Nr. 147. Środa 2 lipca 1924 roku. Cena numeru 12 groszy. Rok XV.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

zł. 2

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 2,50

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 2,50

Z przesyłką pocztową: zł. 2,50.

Zagranicą zł. 4.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1. Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 73. Katowice, Szopena 4

Po latach pięciu.

Sosnowiec, 2 lipca.

Pięć lat upłynęło od dn. 28 czerwca 1919 r., t. j. od daty podpisania traktatu wersalskiego, który uznał niepodległy b y t Polski i zagwarantował jej istnienie w charakterze elementu równowagi europejskiej. Tych, co przywieźli nam ten traktat: Dmowskiego i Paderewskiego należy bezsprzecznie uważać za największych naszych polityków i dyplomatów. Jednakże sam traktat byłby zbyt kruchą i niedostateczną podstawą trwałości bytu Polski, gdyby ona nie odnalazła w sobie samej pierwiastków państwowych. Jeśli się porówna twórczą pracę narodu polskiego we wszystkich dziedzinach w tym 5-letnim okresie z rezultatami, które w tymże czasie osiągnął nasz sąsiad ze wschodu, t. j. sowiecka Rosja — tedy jasno przedstawi się oczom różnica, a właściwie przepaść, rozdzielająca dwie te struktury społeczno - polityczno - prawne. Gdyśmy w 1919 r. m i e l i 15000 szkół i 37000 nauczycieli, obecny stan naszego szkolnictwa w y k a z u j e wzrost o przeszło 100 proc.

Maurycy Paléologue, były ambasador francuski w Petersburgu, w odczycie, wygłoszonym w „Societe des Conferences" w Paryżu zobrazował stan Rosji w dobie obecnej i przechodząc wszystkie dziedziny życia po kolei dochodzi do wniosku, że wszystko zostało doprowadzone do stanu upadku, rolnictwo, przemysł, handel i finanse państwowe, które wykazują stały deficyt, gdyż przychód stanowi zaledwie 58 proc. rozchodu.

Bolszewicy przywrócili po prostu system Potemkina. Dla zwiedzających Rosję, a przybywających z zachodu, podróż do Petersburga i Moskwy jest najczęściej podróżą Katarzyny na Krym.

Jest jednak gałąź, gospodarki narodowej, która pozornie stanowi wyjątek, a mianowicie koleje. Podróżni, którzy przyjeżdżają z Moskwy, dowodzą, że koleje doskonale funkcjonują: „Odjazd i przyjazd miały miejsce zawsze punktualnie — dowodzą — wagony są porządne, a szybkość pociągów jest także sama jak i przed wojną". Prawda, na czterech czy pięciu linjach, które łączą Moskwę z Petersburgiem, Rygą, Niżnym Nowogrodem i Sewastopolem, pociągi kursują dosyć regularnie, lecz zato na innych, to jest na więcej niż połowie całej sieci kolejowej, komunikacja jest niemożliwa. Zgniłe pokłady kolejowe uniemożliwiają użytkowanie większości tych linji; wagony i furgony są połamane z powodu braku reparacji, sygnały i zwrotnice nie działają, co zaś do lokomotyw, to liczba ich z 20.000 przed rewolucją, zniżyła się do 7.000. Oto jak wygląda najbardziej kwitnąca gałąź gospodarcza w państwie sowietów.

Wyniki te w znacznej mierze mają swą główną przyczynę w ustroju prawnopolitycznym obu państw, w ich żywych konstytucjach, a więc w swobodach obywatelskich w Polsce i w dążeniu do zabicia indywidualizmu na rzecz kolektywizmu w Rosji sowieckiej, w praworządności i gwarancjach konstytucyjnych w Polsce i dyktaturze proletarjatu w Sowdepji.

Praworządność, legitymizm, szybkie a szczere uznanie i wprowadzenie w życie naszej republikańskiej, typu zachodnio europejskiego konstytucji — dało podstawę dla wielostronnej pracy narodu, stało się żyznym gruntem, na którym wzeszły poczynania obywateli. I jakkolwiek często słyszy się z ust niepolskich wywody tego rodzaju, że właściwie zachodzi większa różnica pomiędzy konstytucją angielską a polską, aniżeli polską a sowiecką, dlatego, że i Polska i Rosja są republikami, Anglja zaś jeszcze jest monarchją— to jednak właśnie dlatego powstaje w duszy uczucie bezgranicznej czci dla pojęć prawnych narodu polskiego. Istotnie, żaden polak nie byłby zdolny do takiego błędnego rozumowania, posługując się nawet wyłącznie tylko intuicją. Jesteśmy pojęciami prawnemi bliscy i spokrewnieni z zachodem. Dzieje się to od stu tuleci Wysiłki naukowe prof. Balzera przywróciły należny szacunek naszym dawnym instytucjom prawnym. Obecnie zbieramy owoce z tego nabytego przed wiekami myślenia prawnego, z tej jakby wrodzoni praworządności, którą wykształciły swobody demokracji szlacheckiej.

Podział stworzony przez naukę polityczną na państwa: konstytucyjno - parlamentarne (praworządne) z jednej strony, a despotyczne z drugiej, niezależnie od dziedziczności (monarchja) l u b wybieralności (republika) głowy państwa, narzuciły ludności polskiej dzieje jej Ojczyzny.

Konstytucjonalizm jest naszym dorobkiem duchowym, z którym śmiało kroczymy ku lepszej przyszłości.

Rocznica traktatu wersalskiego w Niemczech.

Berlin, 1 lipca.

W obecności kanclerza rzeszy i 6 ministrów, między innemi Stresemanna i Jarresa odbyła się w sali posiedzeń reichstagu wielka demonstracja z okazji 5-letniej rocznicy zawarcia traktatu wersalskiego przeciwko tzw. kłamstwu o winie wywołania wojny światowej. Zebranie to, w którem wzięło udział około 700 delegatów różnych stronnictw, zmieniło się w demonstrację przeciwko traktatowi wersalskiemu a w szczególności przeciw Polsce. Po referacie pos. Kahle, który referował o konieczności urzędowego wytoczenia na forum międzynarodowem sprawy, kto wywołał wojnę — zabrał głos poseł nacjonalistyczny prof. Hoesch, i stwierdził, że na kresach ogromna część rasy niemieckiej wpadła w ręce polskie. Tak wielki naród, jak niemcy, nie mogą pozwolić na to, aby prowincje niemieckie były rozdzielone polskim korytarzem, aby Gdańsk został skazany na żywot małego państwa, mimo że wszystkiemi siłami dąży do powrotu do Niemiec. Polacy niszczą z rozmysłem kulturę niemiecką, ponadto rozmyślnie wydalają niemiecką intelligencję. Niemcy w Polsce są uciskani narodowo i wywłaszczeni. Gdzież są przyrzeczenia o zgodzie ludów i poszanowaniu praw innych. Niektóre głosy wabią obecnie Niemcy do wstąpienia do ligi narodów, tymczasem niemcy są jeszcze właściwie narodem drugiej klasy z plamami na białej kamizelce. Czy więc wogóle jesteśmy godni, aby dojść do tego świetnego towarzystwa. Musimy powiedzieć: Jeżeli chcecie nas przyjąć jako członka o równych prawach, przekreślcie art. 231 traktatu wersalskiego. Dziś rząd musi znaleźć odwagę, aby poruszyć sprawę wywołania wojny w zupełnie innem świetle. Pozdrawiamy naszych braci w marchji wschodniej. Są oni i pozostaną „Germanią irredentą" a my pozostaniemy im wierni. Ruch przeciw kłamstwu o winie wywołania wojny nie ustanie tak długo, póki nasz naród nie usunie tej plamy ze swej godności i honoru.

Wieści ważne.

(Z pism i depesz wczorajszych).

— Prezes rady ministrów odbył w dniu dzisiejszym dłuższą konferencję z przewodniczącym klubu chrześcijańskiej demokracji Chacińskim w sprawie projektu ustawy o tak zw. pełnomocnictwach, której referentem jest pos. Chaciński a to w celu uzgodnienia poglądów.

— Do Katowic wyjechał sekretarz komitetu ekonomicznego rady ministrów inż. Widomski oraz delegaci ministerjum przemysłu i handlu i ministerjum pracy i opieki społecznej dla zbadania położenia gospodarczego i zdania z niego sprawy rządowi.

— Wystawa polska w Konstantynopolu, mająca się odbywać od 12 września do 3 października zapowiada się jak najlepiej. Do komitetu organizacyjnego zgłosiło się już dziewięćdziesiąt kilka związków i firm deklarując swój udział i wysłanie deponatów. Do Konstantynopola wybiera się podczas wystawy szereg wycieczek polskich.

— Na posiedzeniu gdańskiej sejmowej komisji śledczej zeznawał, prócz senatora finansów Volkmanna także i były senator Jewelowski, który oświadczył, iż cała afera z towarzystwem „Die Danzig" jest bodaj największem oszustwem doby obecnej.

Na poparcie swego twierdzenia Jewelowski gotów jest dostarczyć dalszych dowodów, prócz już złożonych.

— Londyński „Evening Standart" donosi, że policja odkryła spisek, którego celem było przemycenie bez wiedzy władzy celnej 1200 karabinów maszynowych, zakupionych w Anglji. Karabiny miały być następnie przewiezione do Rosji.

— W ukraińskim klubie sejmowym przyszło do nowego rozłamu. Mianowicie dnia 25 czerwca b. r. posłowie Pawluk i Tymoszuk zgłosili wystąpienie z niego, motywując postanowienie swoje tem, że klub wraz z prawicą wbrew solidarnym głosom lewicy, głosował w sejmie przeciw wnioskowi „Wyzwolenia" w sprawie tak zw. czynszowników na gruntach przeważnie cerkiewnych, objętych w zarząd państwa. Obaj posłowie zdeklarowali się jako „dzicy".

— Władze bezpieczeństwa natrafiły w powiecie stołpeckim na zorganizowaną bandę, która dokonała całego szeregu napadów w powiecie stołpeckim i nieświeskim. Aresztowano 40 osób, podejrzanych o należenie do tej organizacji.

— W Mińsku Litewskim zakończył się proces przeciwko 82 białorusinom, którzy w końcu roku ub. walczyli na Białorusi sowieckiej przeciwko sowietom.

50 powstańców z atamanem Borowskim na czele, skazano na śmierć i wyrok wykonano natychmiast. Pozostali oskarżeni, w liczbie 31, skazani zostali na dożywotnie więzienie.

— Komitet ekonomiczny rady ministrów uchwalił zezwolić na wywiezienie 150.000 ton cukru z kampanji r. 1924—25. Jednocześnie komitet ekonomiczny zobowiązał Związek cukrowy do obniżenia cen na rynku wewnętrznym. Obniżka obowiązywać będzie już od 1-go lipca b. r. i wyniesie 25 złotych na tonie.

— Dnia 28 b. m. przybył do portu gdańskiego parowiec polski „Warta", wiozący materjał wojenny dla Polski. Materjał ten w ciągu 24 godzin będzie wyładowany i koleją wywieziony do Polski. W związku z wyładunkiem zarządzono wszystkie wskazane i przepisane środki ostrożności.

Udział Polski w konferencji londyńskiej.

Paryż, 1 lipca.

„Petit Parisien" donosi, że toczą się rokowania pomiędzy rządami sprzymierzonych celem ustalenia w jakiej formie państwa małej ententy, Polska i Portugalja, jako bezpośrednio zainteresowane w rozwiązaniu spraw odszkodowań — mają wziąć udział w konferencji londyńskiej. Państwa te dzielą się na 2 grupy, do jednej należy Jugosławja, Rumunja i Portugalja, którym należy... odszkodowań, do drugiej Czechosłowacja i Polska. Te dwa państwa nie otrzymują żadnych odszkodowań, lecz zmuszone są jako państwa sukcesyjne brać udział w spłacie odszkodowań, a więc są zainteresowane w regulacji tych spraw. Rząd angielski wysunął propozycję, aby państwa te wzięły udział w konferencji londyńskiej, przez mianowanie swych posłów w Londynie delegatami.

Memorjał przemysłowców dla premjera Grabskiego

Ulgi dla przemysłu. Przeciw zdobyczom klasy robotniczej.

Warszawa, 1 lipca.

Na plenarnem posiedzeniu rady przemysłowców Rzeczypospolitej uchwalono przedstawienie premjerowi Grabskiemu memorjału w sprawie opanowania kryzysu przemysłowego.

Zasadnicze wytyczne memorjału są: przeprowadzenie obniżenia kosztów produkcji przez powiększenie przeciętnej wydajności, przypadającej na jednostkę czasu i na jednego robotnika i drugie, stosowanie bardziej liberalnej polityki dyskontowej w banku polskim.

Pozatem przemysłowcy domagają się całego szeregu zarządzeń, a więc punktualnego uiszczania należności za zamówienia państwowe, rozszerzenia kredytów w p.k.o., wznowienia kredytów rembursowych, uzyskania pożyczki zagranicznej na inwestycje w przemyśle, różnych ulg dla spółek akcyjnych, obniżenia podatku obrotowego, zmian w polityce celnej i kolejowej.

Co do długości dnia roboczego domagają się przemysłowcy przeprowadzenia zasady 48 godzinnego tygodnia pracy, rozluźnienia przepisów o dodatkowych godzinach, skrócenia ustawowo normalnych urlopów, ograniczenia liczby świąt, wreszcie domagają się uproszczenia ubezpieczeń społecznych.

Proces o zbrodnię krakowską.

21 dzień rozpraw.

Kraków, 30 czerwca.

(Od wł. koresp. „Iskry".)

Dzisiejszy dzień rozprawy rozpoczyna się wśród trzech skandalicznych afer.

Sędziowie przysięgli, którzy zjawili się w budynku sądowym, nie zgłosili się na rozprawę mimo oficjalnego wezwania przewodniczącego, wnosząc pismo, w któ.em w sposób bardzo energiczny domagają się djet za pełnienie obowiązków.

Przewodniczący, odczytawszy to pismo, zwraca sędziom uwagę, że ustawa nie przewiduje wcale wynagrodzeń za ich czynności, natomiast niespełnianie obowiązków może być karane. Równocześnie nadmienia, że trybunał krakowski wiedząc o zamiarze przysięgłych, zawiadomił ministerjum sprawiedliwości wcześniej o powyższych żądaniach, lecz dotychczas nie otrzymał odpowiedzi.

Po tem zawiadomieniu przewodniczącego przysięgli udają się na naradę i po pewnym czasie stawiają ultimatum, że o ile do trzech dni sprawa nie zostanie załatwiona, nie będą brali udziału w przyszłych rozprawach. Przez te trzy dni postanowili nie przerywać pracy.

Wobec tego udał się znowu trybunał na narady, poczem przewodniczący zawiadomił przysięgłych, że mówił telefonicznie z ministerjum sprawiedliwości, które oświadczyło, iż sprawę przekazało ministerjum skarbu.

Zatarg powyższy pierwszy w Małopolsce, od czasu istnienia konstytucji sądów przysięgłych wywołał fatalne wrażenie, tem przykrzejsze, że walka z trybunałem prowadzona była w obliczu oskarżonych i publiczności. Dla załatwienia sprawy można było znaleźć inną drogę pertraktowania.

Druga afera wiąże się z demoralizującem zachowaniem się obrony Oskarżeni, rozzuchwaleni nieustannemi atakami obrońców na trybunał i lekceważącem zachowaniem, posuwają swą zuchwałość do tego stopnia, że na 58 oskarżonych nie stawiło się aż 10.

Ponadto, mimo, iż nie mają prawa oddalać się z Krakowa, oskarżony Drobner wyjechał do Warszawy i stamtąd przesyła telegramy usprawiedliwiające. Drugi zaś oskarżony Baran wyjechał na wycieczkę samochodem i został aresztowany w Nowym Sączu za śmiertelne przejechanie człowieka.

Trzecia afera jest równie charakterystyczna dla stosunków krakowskich. Zasady bezwzględnej walki, stosowane nietylko przez obronę, ale i prasę lewicową, doprowadziło oskarżonych do takiego stopnia rozwydżenia, że broń zwraca się przeciwko samej prasie lewicowej.

Oskarżeni Redlich i Langrod po onegdajszej napaści na sprawozdawców „Gońca II.", „Reformy" i „Kurjera Codziennego" napadli dzisiaj na sprawozdawcę „Naprzodu", zarzucając mu, iż sprawozdania jego nie podobają się im. Żądali przytem wśród gróźb, by sprawozdawca jako

---

JEAN FAYARD.

Profan na Olimpjadzie.

Mój przyjaciel, Lintere, postanowił zaznajomić mnie z emocjami sportowemi, a w tym wypadku z zapasami w piłkę nożną.

Nadaremno broniłem się, nadaremno szukałem wykrętów, nic nie pomogło.

Zresztą (tak pomiędzy nami), miałem sam ochotę ujrzenia tych niebywałych walk.

Pojechaliśmy tedy do Buttes-Chaumont (przedmieście Paryża), gdzie Szwajcarja miała się zmierzyć z Czechosłowacją. Pojechaliśmy oczywiście autobusem. Zapami siedziało dwóch młodzieńców, sądząc z ogólnego wyglądu zapewne pomocników rejenta. Jeden z nich rzekł:

— Rozumiesz chyba, mój kochany, że musiałem być przytem! Ponieważ miałem dużo pracy, więc siedziałem do drugiej po północy i dziś jestem już o czwartej wolny. Jestem trochę znużony, ale trudno. Więc myślisz, że czechosłowacy?

Zrozumiałem, że istnieje sfera zainteresowania, która była dotychczas dla mnie zamknięta.

Przedewszystkiem odkryłem na nowo Buttes-Chaumont. Jest to Paryż, ale Paryż trochę górzysty i nierówny, wybrany zapewne, by przypodobać się szwajcarom. Widać stąd wszystkie wieże Paryża, a ile to tego! Niktby nie uwierzył, ile Paryż w dzisiejszych czasach ma jeszcze wież!

Tłum jest zdenerwowany.

Nadchodzą gracze.

Czerwona Szwajcarja i Czechosłowacja w paski.

Rozpoczyna się gra. Publiczność dzieli się natychmiast na dwa obozy, które zużytkowują swą energję na wydawanie głuchych i zawziętych pomruków.

Większość jest p o stronie szwajcarów, którzy wykazują dużą dozę temperamentu. Czechosłowacy grają ociębie.

Szwajcarzy nabierają animuszu i zaczynają wygrywać. Lintere tłumaczy mi, że j e s t to „shot" Abegglena.

Trybuny trzęsą się od okrzyków. Kapelusze lecą w powietrze.

— Es ist gut gespielt Switzerland! — wołają jedni.

— Ja kopek, Kryreniwirlak jamdyarosla oujoujou! (czy coś w tym rodzaju) wołają drudzy.

Mecz pozostał nierozstrzygnięty. Po dwuch dniach rzecz rozpoczyna się na nowo. I my też przybywamy na nowo.

Zaczynam poznawać Abegglena, ponieważ jest bardzo małego wzrostu, a towarzysze podstawiają mu ciągle nogę.

Szwajcarja wygrywa!

* *

Po kilku dniach mecz włosko-szwajcarski.

— Zwycięstwo szwajcarów, to zwycięstwo siły nerwowej i zapału nad czechosłowacką techniką i spokojem — mówi Lintere.

— Ci czesi — wtrąca się jakiś czerwony z gorąca pan — to kuglarze. Same sztuczki, jakieś subtelności! Szwajcarzy to morowe chłopy!

— Niech żyje Szwajcarja! — krzyczy jakiś pan.

Tłum się śmieje.

Dlaczego?

Rozpoczyna się mecz. Szwajcarzy grają po mistrzowsku, kolonja włoska poczyna tracić humor. Podług mnie mecz ten jest nierozegrany. Ale sędzia myśli inaczej i szwajcarzy znów wygrali!

Powrót szwajcarów do szatni odbywa się z niebywałym tryumfem. Jakaś młoda panienka, ładna i ładnie ubrana rzuca się nagle na szyję jednemu ze szwajcarów i całuje go namiętnie. Potem odchodzi z uśmiechem szczęścia i ekstazy.

Zaczynam się dopytywać, jakby się zapisać do drużyny szwajcarskiej.

Zdaje się, że to dosyć trudna rzecz.

Powrót autobusem.

Z jednej strony lamentuje jakiś włoch, a z drugiej żali się belgijcz.k, którego ojczyzna została sromotnie pobita przez szwedów.

Takie narodowe kataklizmy wywołują we mnie smutek. Ale że szwajcarskie zwycięstwo, to także zwycięstwo narodowe, więc się pocieszam.

W niedzielę jedziemy do Colombes, by asystować przy klęsce narodowej francuzów.

Ale Lintere pociesza mnie.

— Przeciwko urugwajczykom nic się nie da zrobić, mój kochany! — mówi z westchnieniem.

Droga jest dosyć długa, więc Lintere korzysta z tego, by się trochę poinformować:

— Gdzie to jest ten Urugwaj? Nigdybym nie przypuszczał, że przybędą gracze kraju, o którym nikt nigdy nie słyszał.

— Myślę, że Urugwaj leży w południowej Ameryce. Tak przynajmniej widziałem na mapie.

— To zabawne. Nie przypuszczałem nigdy, że są to narody cywilizowane ci wszyscy tam na południu Ameryki. Znam niektóre miasta, jak Valparaiso, czy San Francisko, ale to przecież tylko przypadek! Myślę, że te miasta nie leżą w Urugwaju?

— Wczoraj jeszcze nie leżały. Ale w tych krajach wszystko się szybko zmienia.

— Dziwy boskie — wzdycha Lintere.

Występują francuzi i urugwajczycy.

Te nieznanie djabły w jednej chwili położyły francuzów. Publiczność klaszcze, bo lubi dobrą grę, ale czuje pewien niesmak.

Wychodzimy.

Dosyć tej niesmacznej zabawy. Dokoła stadjonu zatrzęsienie kawiarni, barów, restauracji i mleczarni.

Ale nikt tam n i e wchodzi. Wszyscy czekają na najzręczniejszego urugwajczyka — murzyna, zwanego krótko: Negro. Gdy i to minęło, gdy wszyscy się już dosyć nakrzyczeli i naściskali w tłumie, rozpoczyna się atak na auta i autobusy.

A gdy nareszcie pędzimy w kurzawie i wrzasku szosą paryską. Lintere ślubuje sobie święcie, że wieczorem wydobędzie skądciś Laroussea i dowie się nareszcie, skąd pochodzą ci urugwajczycy...

człowiek partyjny umieszczał takie sprawozdania, jakie sami mu dadzą. To żądanie wywołało interwencję adwokatów socjalistycznych.

Posiedzenie przerwano.

Złoty to nie złotówka!

Wstrzymać się od kupna, póki ceny nie spadną!

Sosnowiec, 2 lipca.

Z dniem wczorajszym skończyło się w państwie polskiem panowanie marki. 5 lat z górą minęło, jak niemcy przestali gnębić nasz kraj, wypedzeni do swego faterlandu, pozostawili nam jednak po sobie zarazę, w postaci marki, która w dalszym ciągu prowadziła rozpoczęte przez zastępy krzyżackie dzieło zniszczenia.

Ciągnięta w przepaść przez swą siostrzyczkę dewaluowaną markę niemiecką, powoli nabrała sama rozpędu i mknęła z wzrastającą szybkością do nicości, przyprawiając setki tysięcy ludzi o niepowetowane straty.

Ale w naturze nic nie ginie, a nieszczęście jednych jest zawsze szczęściem innych. Więc na gruzach zrujnowanego mienia rosły, jak grzyby po deszczu, miljardowe fortuny paskarzy, którzy, pozbywszy się wszelkich skrupułów, obdzierali ludność, zabierając jej przy pomocy spekulacji wszelkiego rodzaju każdy ciężko zapracowany grosz.

Nadszedł jednak czas, w którym panowanie marki miało się skończyć. Wraz z hasłem naprawy skarbu ukazał się na widowni groźny konkurent w postaci złotego i po krótkim zmaganiu się zmógł twór krzyżacki i od wczoraj jest już bezkonkurencyjnym panem na naszym rynku pieniężnym.

Nie wszyscy jednak doceniają wartość złotego. Zwłaszcza ci, co przyzwyczaili się do zdzierstwa i zysków paskarskich, odzywają się o nim z pogardą:

— Phi! Złotówka, czyż to tak wiele?

Otóż mylicie, pp. paskarze!

Złoty obecny to nie złotówka. Za złoty dostaniecie 2 skromne obiady w restauracji pierwszorzędnej; za złoty dostaniecie 2 kolacje: za złoty macie 2 bochenki chleba i t. d. i t. d. A przecież za złotówkę przed wojną obiadu nikt nie zjadł. Trzeba więc raz nareszcie zrozumieć, że złoty dzisiejszy to jest pieniądz o dużej wartości i nie szastać nim, niby marką.

Zresztą od płacących wiele zależy, by godność złotego była uszanowana, a wartość oceniona. Tylko nie trzeba być zbyt hojnym i nie płacić nigdy bez targu, czyli — mówiąc nawiasem— nie dać się nabierać, zwłaszcza przy zamianie marek na złoty.

Jeszcze raz przypominamy, że złoty jest pieniądzem wysokowartościowym i że nie ma nic wspólnego z przedwojenną złotówką.

Pamiętajmy, że **za złoty dostajemy dziś dwa obiady lub dwa bochenki chleba.**

To jest fakt i należałoby się z tem liczyć pp. krawcom szewcom, stolarzom i wogóle rzemieślnikom. A dobrzeby też było, by i pp. kupcy nie zapominali o tem i zechcieli jak najprędzej zastosować w handlu „prawo odkupu“, które tak skwapliwie stosowali w czasach dewaluacji marki. Hurtownicy i fabrykanci już dawno ceny poznižali, czas więc najwyższy, by detaliści poszli za ich przykładem.

Civis.

Po wyborach do kasy chorych.

Sosnowiec, 1 lipca.

Według obliczeń komisji wyborczej głównej, ostateczny wynik wyborów do rady kasy chorych przedstawia się jak następuje:

na listę nr. 1 (p. p. s.) padło głosów 4906,
na nr. 2 (komuniści) 26012,
na nr. 3 (zjednoczenie zawodowe) 3059,
na nr. 4 (lista reformy kasy) — 1677,
na nr. 5 (chrześć. dem.)—1349,
wreszcie na listę nr. 6 (pracowników handl. i przem.) padło głosów 1011.

Głosowało ogółem około 30 proc. ubezpieczonych.

Nie znający stosunków miejscowych na podstawie wyników tych łatwo mógłby dojść do przekonania, że jedynie silnem stronnictwem w Zagłębiu są komuniści. Nie należy też ani na chwilę o tem wątpić że komuniści i cisi ich sprzymierzeńcy, nie omieszkają powodzenia listy nr. 2 rozgłosić urbi et orbi, jako niebywały tryumf idei komunistycznej. W rzeczywistości rzecz przedstawia się zasadniczo inaczej. Zwycięstwa swego nie zawdzięczają komuniści istotnym swym wpływom, lecz wytężonej, a nieprzebierającej w środkach agitacji, podczas gdy przeciwnicy ich żadnej prawie agitacji nie prowadzili. Niemałą też rolę odegrała w tym wypadku zbyt jeszcze wszechmożna ciemnota i brak wszelkiego krytycyzmu w szerokich kołach naszej klasy pracującej.

Przeciwstawić się tej właśnie ciemnocie, sprytnie przez komunistów wykorzystywanej dla swych celów, było świętym obowiązkiem inteligencji polskiej.

Niestety, na podstawie wyników wyborów ze smutkiem stwierdzić należy, że inteligencja, ten mózg narodu, obowiązku swego nie spełniła. Śmiało twierdzić można, że z inteligencji zaledwie drobny tylko odsetek wziął udział w głosowaniu, faktycznie zaś interesowały się tą ważną sprawa zaledwie jednostki.

Zdając sobie jasno sprawę z przyczyn rzekomego „zwycięstwa“ komunistów, niema powodu do rozdzierania szat; przeciwnie, przyjąć należy je, jako przykrą prawdę, lecz konieczną przestrogę, która na przyszłość stać się powinna bodźcem dla inteligencji i zmusić ją moralnie do żywszego zainteresowania się sprawami społecznemi wogóle, a sprawami robotniczemi w szczególności.

Raz jeszcze powtarzamy: do pesymizmu żadnych powodów niema, wierzymy bowiem mocno w to, że ogół robotników polskich usposobiony jest patrjotycznie, czego zresztą niejednokrotnie dał żywe i piękne przykłady.

* * *

Jak wiadomo, komuniści na liście swej posiadają tylko 14 ważnych nazwisk, inne z powodów formalnych zostały przez władze z listy tej wykreślone. Na tem tle wyłoniło się pytanie, co należy zrobić z nadwyżką głosów, które padły na listę nr. 2. Komisja główna wyborcza posiada w tym kierunku pewne wątpliwości, z któremi odniosła się do ministerjum pracy z prośbą o decyzję. Dziś o godz. 5 popoł. zbierze się komisja, by, na podstawie decyzji ministerjum, przystąpić do ostatecznego podziału mandatów pomiędzy poszczególne listy.

Pierwsze posiedzenie rady kasy chorych odbyć się ma w niedzielę 13 b. m.

List pracodawców było dwie. Na podstawie wyników wyborów lista nr. 1 otrzyma 9 mandatów w radzie, lista zaś nr. 2 — 21 mandatów. Według tego z listy nr. 1 wejdą do rady pp.: Rudowski Szymon, Przedpelski Józef, Jagiellowicz Marjan, Kaznowski Wacław, Strączyński Edward, Kruszyński Józefat, Kuźmierczyk Franciszek, Makowski Bolesław i Bargiel Roman; z listy nr. 2 pp.: Gadomski Stanisław, Liklernik Artur, Pękosławski Stanisław, Mirowski Józef, Górnicki Michał, Wilczyński Antoni, Pirszel Ludwik, Wosiński Kazimierz, Karney Józef, Knowlakowski Stefan, Parjaczewski Konstanty, Landau Ignacy, Strzeszewski Stanisław, Kraupe Stanisław, Skarbiński Stanisław Marjan, Siemiradzki Hipolit, Swirtuń Walery, Stankiewicz Kazimierz, Nordman Gustaw, Schoen Włodzimierz i Hardt Wojciech.

Kronika.

Kalendarzyk.

2 Środa.	Dziś Nawiedz. N.M.P. Jutro Ireneusza. Wsch. słońca 3.20 Zach. „ 7.49

Jak fryzjerzy zamieniają marki na złote? Jeden z naszych prenumeratorów przed 2-ma tygodniami za ostrzyżenie włosów i brody zapłacił podług cennika mk. 2 miljony. Obecnie za samo przystrzyżenie brody zapłacił zł. 1.50 a ponieważ cennik za ostrzyżenie włosów opiewał zł. 0.80, zapłaciłby za tą samą czynność, co przed dwoma tygodniami zł. 2.30, czyli mk. 4.140.000.

Co to ma znaczyć? Czy warunki przez ostatnie 2 tygodnie tak się zmieniły, że trzeba było podnieść ceny więcej niż o 100 proc., czy też pp. fryzjerzy chcą przy zmianie waluty pociągnąć paseczek.

A teraz oko w oko! Zapasy dzielności i sprężystości kupieckiej śmiało mogą się rozpocząć, ponieważ nic już nie stoi na przeszkodzie, aby udowodnić, kto i jak w latach ubiegłych pracował. Praca w chaosie walutowym i towarowym nie dawała zadowolenia tym, którzy z krwi i kości kupcami, przywykli od dziesiątek lat do solidnego traktowania z a w o d u kupieckiego. Teraz, gdy mamy stałą i mocną walutę, okaże się, kto tańszy, kto lepsze oferuje gatunki towaru. U „PIASTA“ targować się nie można, bo kalkulacja jest ścisła i nie obliczona na mniejsze lub większe opuszczania z ceny, co zawsze zakrawa na nabieranie klijenteli. Przy teraźniejszej wyprzedaży inwentarowej prosimy o czynienie zakupów możliwie przed południem, ponieważ w czasie popołudniowym trudno nam obsłużyć każdego klijenta uważnie i z pożądaną dokładnością. „PIAST“, Sosnowiec, Będzin, Katowice. 47

Ze sportu. W niedzielę t. j. dnia 29 ubm.o godz. 4-ej po południu odbyły się na boisku t. s. „Rozwój“ na Dębowej Górze, obok walcowni „Hr. Renard“ zawody o mistrzostwo kl. C pomiędzy „Rozwojem I“ i „Turem I“ z Pogoni. Zawody odbyły się pod znaczną przewagą „Rozwoju“ czego najlepszym dowodem jest stosunek rogów 11:3 dla „Rozwoju“. Rezultat 1:1 (1:0) dzięki bardzo dobrej obronie i bramkarzowi „Turu“, która przez cały czas gry potrafiła dobrze wstrzymywać atak „Rozwoju“ ustawicznie się przebijający do bramki i nie pozwoliła zamienić na bramkę ani jednego rogu. Sędzia p. Berliner potrafił zadowolić obie strony. 49

Zespół reprezentacyjny. Dzięki przystąpieniu wszystkich drużyn i zespołów śpiewaczych Zagłębia do związku mazowieckiego, zarówno stosunek wzajemny tych organizacji, jak również praca na niwie krzewienia i rozwoju pieśni, ulegnie znacznemu ożywieniu.

Po ferjach wszystkie zespoły przystąpią do wytężonej pracy, obecnie bowiem, po zespoleniu się, wszelkie wystąpienia będą urządzane wspólnemi siłami.

Przedewszystkiem, utworzona będzie drużyna reprezentacyjna, złożona z lepszych sił poszczególnych chórów i zespół taki przy odpowiedniem kierownictwie będzie mógł stanąć b. wysoko pod względem wyrobienia artystycznego.

Jeżeli praca odbywać się będzie podług zakreślonego programu, zespolone chóry zagłębiowskie z całą pewnością zajmą poczesne miejsce w konkursie drużyn śpiewaczych całej polski jaki ma się odbyć w przyszłym roku.

Obywatelski czyn. W magistracie będzińskim odbyło się zebranie właścicieli gruntów b. starostwa będzińskiego, z udziałem zaproszonych członków stow. robotników chrześcjańskich, macierzy szkolnej, sokoła, harcerzy i strzelca.

Zebrani, pod przewodnictwem członka b. starostwa, p. J. Gęborskiego, po ożywionych debatach, postanowili należący do nich piękny plac przy ul. Sobieskiego, zwany dawniej „ogrodem miynarskim“, oddać stow. robotników chrześcjańskich pod budowę domu ludowego.

W projektowanym domu ma być urządzona sala na 1000 osób, oraz pracownia dla dziewcząt, nadto mają tam utrzymać schronienie wszystkie instytucje chrześcjańskie.

Piękny czyn obywateli będziń-

skich należy z uznaniem zaznaczyć, gdyż tym sposobem instytucje nasze będą mogły zdobyć odpowiedni lokal.

Nowa plaga. Magistrat dąbrowski wystosował wezwanie do mieszkańców, w którem podaje, iż wobec zastraszającego szerzenia się chorób płciowych wśród młodzieży, a zwłaszcza wśród służby domowej i robotnic, należy na niebezpieczeństwo to zwrócić baczną uwagę i przy przyjmowaniu do pracy służby, wymagać świadectwa o stanie zdrowia.

Przyjęte do służby chore płciowo zarażają otoczenie, w szczególności dzieci, oddawane im pod opiekę.

Co będzie w Komecie? Dziś, o godzinie 7.30 wieczorem odbędzie się w sali kina „Kometa" w Dąbrowie, niezwykle interesujący odczyt o lotnictwie i gazach trujących.

Odczyt będzie ilustrowany przezroczami, po odczycie zaś wyświetlany będzie film oraz robione będą doświadczenia z gazami trującemi.

Kto więc chce zapoznać się z temi dziedzinami wiedzy, mającemi tak doniosłe znaczenie, winien przybyć na odczyt.

Nowy zastęp polskich techników. W ub. tygodniu zostały zakończone ostateczne egzaminy w państwowej szkole górniczo-hutniczej w Dąbrowie.

W bieżącym roku szkołę ukończyli:

1) na wydziale górniczym: pp. J. Adamczyk, S. Bagiński, S. Baranik, R. Czajkowski, H. Gojarski, A. Katański, M. Kikut, W. Kurek, Z. Mazur II, F. Musialik, E. Pietrzyk, A. Rudzki, H. Szwajgier, H. Skaba, G. Szejn, P. Tryjański i T. Waroński.

Wydział miernictwa kopalnianego: pp. Z. Mazur I i M. Ryczerz.

Wydział elektromechaniczny pp: S. Gołąb, F. Iciaszek, B. Łabuz, E. Radoszewski, L. Nobis i K. Waroński.

Obwieszczenie. Na mieście ukazało się obwieszczenie na mocy art. 2 ustawy z dnia 30-go czerwca 1919 r. o sądach doraźnych. Rada ministrów rozporządzeniem z dnia 23 czerwca b. r. postanowiła przedłużyć sądy doraźne na czas od 1 lipca do 31 grudnia 1924 r. Za zbrodnie, wyliczone w obwieszczeniu, grozi kara śmierci, względnie ciężkie więzienie bezterminowe lub terminowe na czas nie krótszy od lat 8. Od wyroków doraźnych niema apelacji ani kasacji. Wyroki śmierci wykonywane będą przez rozstrzelanie w ciągu 24 godzin po ogłoszeniu wyroku. Obwieszczenie podpisał m. s. w. — Z. Hübner.

Wojewoda w obronie inwalidów. Skutkiem zarządzenia władz rządowych, inwalidzi przemysłowi, otrzymujący dotychczas renty inwalidzkie na miejscu, mają od dnia 1 lipca r. b. należeć do zakładu ubezpieczeniowego we Lwowie i za pośrednictwem tej instytucji otrzymywać swe pensje.

Ponieważ sprawa ta jest dopiero w stadjum organizacyjnem, zakłady zaś przemysłowe, zgodnie z rozporządzeniem, wstrzymałyby już wypłacanie inwalidom zasiłków, biedacy ci znaleźliby się w sytuacji bez wyjścia i prawdopodobnie upłynąłby dłuższy czas, nim otrzymaliby zasiłki ze wspomnianego wyżej zakładu.

Kiedy dowiedział się o tem p. wojewoda w czasie swej bytności w Zagłębiu, wystąpił na posiedzeniu rady zjazdu z propozycją, czy przemysłowcy nie zgodziliby się wypłacać rent na miejscu do chwili uregulowania sprawy tej przez zakład ubezpieczeniowy. Jednocześnie p. wojewoda oświadczył, iż bierze na siebie uzyskanie aprobaty u władz naczelnych.

Przemysłowcy chętnie zgodzili się na propozycję p. wojewody i tym sposobem inwalidzi będą bez przerwy i przeszkód otrzymywali na miejscu należne im zasiłki, do chwili przejęcia sprawy tej przez wspomniany zakład.

Wykaz przestępczości. W czerwcu r. b. wykaz przestępstw na terenie pierwszego komisarjatu i należących doń podkomisarjatów, przedstawia się następująco: przestępstw politycznych było 9, bunt, opór władzy oraz innych przestępstw przeciwko władzy 158, zakłóceń spokoju 107, włóczęgostwo i żebranina 20, przestępstw seksualnych 7, kradzieży z włamaniem 23, bez włamań 93, przekroczeń przepisów sanitarnych 170, administracyjno-handlowych 32, samobójstw 5, nieszczęśliwych wypadków 6, w tem śmiertelnych 4, przekroczeń meldunkowych 47, za opilstwo pociągnięto do odpowiedzialności 83 osób. Zameldowano również zaginięcie panny, która z narzeczonym wyjechała w niewiadomym kierunku.

Z Niwki.

(Koresp. wł. „Iskry").

„Kto chce, by kasą chorych rządzili robotnicy, kto chce by składki na kasę chorych płacili tylko kapitaliści, kto chce, by ubezpieczenie obejmowało nietylko osobę, ale macierzyństwo, kalectwo, starość i inne" — oto brednie listy nr. 2, które były rozklejone w Niwce.

Któż to są, ci na liście nr. 2, wyszczególnieni ludzie? Czy urzędnicy, czy też dobrze rozwinięci umysłowo robotnicy? Nie! Są to zwolennicy Bronsteina-Trockiego, którzy zawsze i wszędzie starają się udowadniać, że tylko po zaprowadzeniu u nas w Polsce ustroju sowieckiego klasa robotnicza nie będzie uciskaną i wyzyskiwaną (!)

Z wyszczególnionych na liście nr. 2 „lepiej uświadomionych towarzyszy" osobiście znam kilku.

Nie będę ich wymieniał z osobna i zajmował się charakterystyką każdego z nich, lecz wogóle powiem, że są to prawie analfabeci, którzy z trudnością potrafią zaledwie się podpisać. I to mają być „radni" kasy chorych! I tacy ludzie mieli uzdrawiać obecne stosunki w kasie chorych!! Wstyd, wstyd i jeszcze raz wstyd, że znajdują się między nami ludzie, którzy oddali swe głosy do dyspozycji żydowskich służalców.

Co oni dobrego zrobią, niedaleka przyszłość pokaże. Z góry jednak powiedzieć można, że po to idą do kasy chorych, aby tam z pepesowcami wodzić się za łby i utrudniać, jak się tylko da, pracę w radzie.

Niewątpliwie postarają się o to, aby dzisiejsze stosunki w kasie chorych zmienić, ale tylko na gorsze, bo nic więcej zrobić nie potrafią.

Niech sobie to zapamiętają ci, pożałowania godni robotnicy, którzy głosowali na listę nr. 2 i na wyszczególnionych na niej żydowsko - bolszewickich warchołów.

Robotnik z Niwki.

Kupujcie swój u swego!

Ze Śląska.

„Alliance Francaise"

W sobotę dnia 28-go bm. w sali „domu związkowego" (Atlantic) w Katowicach odbyło się nadzwyczajne walne zebranie towarzystwa „Alliance francaise". Zebraniu przewodniczył p. Reumaux dyrektor generalny „skarboferme" w asystencji konsula generalnego Mongendre, prezesa honorowego towarzystwa. Zebranie miało na celu wybór nowego zarządu i części rady nadzorczej oraz uchwalenie zmian w statucie. Do zarządu, Alliance francaise" wybrani zostali:

P. Bocheński, prezes sądu apelacyjnego — prezes zarządu, p. Reumaux, dyrektor generalny „Skarboferme" — wice - prezes zarządu, p. Marsy, dyrektor generalny huty Bankowej — wiceprezes zarządu, p. Vicaire, dyrektor banku śląskiego — skarbnik generalny, p. Cart, urzędnik banku śląskiego — zastępca skarbnika, p. Malinowski, inżynier górniczy — sekretarz, p. Audouard, sekretarz dyrekcji generalnej „Skarboferme" — sekretarz.

Do rady nadzorczej, której 1/3 część została wylosowana, zostali wybrani ponownie pp. Gadomski, Stark, Gally, Fontaine Paul, Fontaine Leon, Viannay, Rucińskí, Bocheński, Falter, Brzeski i Stalens.

Odczytane sprawozdania z działalności towarzystwa za rok ubiegły wykazały jego wielką żywotność i pożyteczność. Zwłaszcza podziwu godnym jest rozwój kursów języka francuskiego kursy te egzystują w miastach następujących i są dostępne dla wszystkich.

Katowice — przeszło 200 uczniów.

Biała — przeszło 200 uczniów.

Lubliniec — zapisanych 40 uczniów.

Przy konsulacie francuskim istnieje również biblioteka, zorganizowana przez towarzystwo i posiadająca już pokaźną liczbę francuskich książek z beletrystyki, jak również i trochę dzieł naukowych.

Po zebraniu odbyło się bardzo miłe zebranie towarzyskie z udziałem rodzin i przyjaciół członków towarzystwa.

Ilu protestantów mamy na Śląsku. W Katowicach odbyło się w tych dniach synodalne posiedzenie ziednoczonego kościoła ewangelickiego na Śląsku Polskim. Kościół ewangelicki w myśl konwencji genewskiej jest niezależny od swych dawniejszych wyższych władz we Wrocławiu i Berlinie. Z obrad kongresu wynika, że unicki kościół ewangelicki na Śląsku obejmuje 18 gmin kościelnych z 26 pastorami i wikarjuszami. Parafje liczą od 7000 do 500 osób, razem na całym obszarze przeszło 35,000 wiernych. Na posiedzeniu postanowiono w licznych parafjach zaprowadzić także nabożeństwa polskie dla ewangelików polskich. Skarżono się też słusznie czy niesłusznie? — że częstokroć przeszkadza się nabożeństwom ewangelików, że napada się na wychodzących z kościoła i t. p.

Dyrektor Geisenheimer o przesileniu. Generalny dyrektor śląskiego związku górniczohutniczego, Geisenheimer, który należy także do rady nadzorczej banku polskiego, jako przedstawiciel przemysłu śląskiego, udzielił przedstawicielowi jednego z pism krakowskich kilka informacji o powodach przesilenia i dalszych widokach przemysłu górnośląskiego. P. Geisenheimer oświadczył m. in., że obecne przesilenie gospodarcze jest jedynie wynikiem zbytnio drogiej produkcji. Na uwagę korespondenta, że wszystkie ważniejsze stanowiska w przemyśle zajmują technicy niemcy, odparł p. Geisenheimer, że liczba ich maleje z dnia na dzień i że przemysł śląski znajduje się na najlepszej drodze do spolszczenia. W końcu dyrektor G. wyraził się optymistycznie co do dalszego rozwoju przemysłu śląskiego, co jednakże zdaniem jego nastąpi dopiero za 15 lat.

Przeciwko żebractwu. Plaga ta—że tak już powiedzieć należy—w ostatnich czasach w Katowicach rozszerzyła się niepomiernie. Nietylko „swoich", ale i z Sosnowca, Będzina i innych miejscowości spotyka się tu żebrzących. Magistrat katowicki onegdaj zajmował się tą sprawą, której niestety nia załatwił ostatecznie. Projektowane jest zaprowadzenie osobnych tzw. bonów dla żebraków. Bony te, podobnie jak w Bytomiu, wydawane być mają przez miasto nominalnie na 2, 3 i 5 groszy. Kupcy i wogóle osoby, chcące udzielić wsparcia żebrakom, mogą sobie w magistracie kupić zapas takich bonów do rozdania dla żebraków, a ci biedacy bony te znów wymienić mogą tylko w magistracie wzgl. w taniej kuchni miejscowej, gdzie za kilkanaście groszy otrzymają zdrowy posiłek. Tym sposobem wielu żebrakom uniemożliwiłoby się przepijanie jałmużny, a pomogłoby się rzeczywiście potrzebującym.

Defraudanci. Dwaj urzędnicy, płatnicy z zarządu kopalni księcia pszczyńskiego w Katowicach umknęli z 6000 złotych każdy. Pieniądze te mieli oni wypłacić robotnikom.

Dalszy wzrost bezrobocia. Dyr. zakł. ks. pszczyńskiego w Katowicach wypowiedziała służbę całej armji urzędników. Chodzi o 2000 urzędników i funkcjonarjuszy.

Straszna noc w norweskim fjordzie.

Chrystjanja, 28 czerwca.

W zachodnim fjordzie koło Lofodenu w Norwegji przed kilku dniami w nocy nastąpiło zderzenie okrętów, które, jak dotychczas stwierdzić zdołano, pociągnęło za sobą śmierć 18 osób.

Parowiec pospieszny „Haakon Jarne" i „Kong-Harald" najechały na siebie nocą w czasie mgły, skutkiem czego okręt „Haakon Jarne" w przeciągu ośmiu minut został zatopiony.

Dzienniki norweskie podają następujące szczegóły o tej straszliwej katastrofie:

W chwili gdy nastąpiło zderzenie, w powietrzu panowała zupełna cisza, nie powiewał najlżejszy wiaterek, a fiord zachodni był gładki, jak tafla zwierciadła.

W powietrzu jednakże wisiała gęsta mgła. Parowiec „Haakon Jarne" jechał z Bodoe w kierunku wyspy Landegode. Na wyspie tej znajduje się wielka latarnia Eggeloesa.

Zderzenie obu statków nastąpiło w odległości niecałej mili na północ od Eggeloesa.

Gdy o godz. 1 w nocy oba okręty wpadły na siebie, większość pasażerów, pogrążonych we śnie, spoczywała w kajutach. Przerażeni wstrząśnieniem, zaczęli pasażerowie, służba i załoga uciekać na pokład. Mało który z nich był ubrany. Z początku pasażerowie zachowywali się spokojnie, kiedy jednak okręt zaczął tonąć, powstała wielka panika i zaczęły się rozgrywać ścinające krew w żyłach sceny.

Jedna z łodzi ratunkowych została przy zderzeniu kompletnie zniszczona, druga łódź z powodu zbyt silnego naporu przewróciła się i pasażerowie wpadli do wody. Część zatonęła, pozostałych uratowała załoga statku „Kong-Harald". Ci z pośród pasażerów tonącego okrętu, którzy nie mogli się dostać do łodzi ratunkowych, musieli skakać do wody w pasach ratunkowych, albo też i bez nich.

Najdramatyczniejsze wrażenie robiła pewna matka, która chciała uratować swoje dzieci. Kurczowo trzymała się liny. Wołano na nią, aby skoczyła do wody, ale przerażenie tak odebrało jej przytomność umysłu, że nie odważyła się puścić liny. Grozą przejmujące krzyki dały się słyszeć, gdy okręt zatonął, pociągając za sobą biedną matkę i dzieci w głąb morza.

Inna matka z dzieckiem na ręku walczyła przez dłuższy czas z falami, aż wreszcie wśród nich zniknęła. Sytuacja była tego rodzaju, że wprost za cud uważać należy, iż tylko kilkanaście osób straciło życie.

Kapitan statku „Haakon Jarne" jako ostatni opuścił okręt. Skoczył on z pomostu do wody, w której utrzymywał się przez kwadrans na powierzchni wody, dopóki go nie wzięto na pokład ratunkowego statku.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

Dymisja ministra reform rolnych.

Warszawa, 1 lipca.

(T. wł.) Dziś rano zgłosił się do premjera Grabskiego minister reform rolnych Lutkiewicz i oświadczył, że w związku z projektami wykonania reformy rolnej, proponowanymi przez stronnictwa włościańskie w sejmie, uważa dalsze swoje urzędowanie za niemożliwe. Za główną przeszkodę na drodze urzeczywistnienia swego programu uważa minister Lutkiewicz uchwalenie przez komisję rolną sejmu wniosku „Wyzwolenia", na mocy którego wszystkie obszary rolne powyżej 60 hektarów, mają być wykreślone z ksiąg hypotecznych dotychczasowych właścicieli. Premjer Grabski prośbę ministra o dymisję przyjął.

Wiadomość ta, zupełnie niespodziewana, wywarła na posłach sejmowych bardzo wielkie wrażenie.

Posiedzenie sejmu.

Warszawa, 1 lipca.

(Tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu zakończona została długa i uciążliwa dyskusja nad budżetem ministerjum oświaty i wyznań religijnych. Pos. Sokolnicka ze zw. lud.-nar. polemizowała z wywodami posłów niemieckich co do stanu szkolnictwa niemieckiego w Polsce, ks. Stankiewicz (białorusin) utyskiwał na gnębienie szkolnictwa białoruskiego, poseł Cieplak z grupy Bryla oświadczył w imieniu swego klubu, że niema zaufania do min. Miklaszewskiego, pos. Kozicki (ukrainiec) biadał nad rzekomą krzywdą, jaka się dzieje szkolnictwu ukraińskiemu. Pos. Czapiński z p.p.s. mówił o polityce wyznaniowej departamentu wyznań. Następnie przemawiali pos. Thon (koło żyd.), Greis (grupa Matakiewicza), Nowicki (wyzwolenie), Mendrys (ch. d.), ks. Ilkow (chliborobi) i Smólikowski z pps. Po nich zabrał głos pos. Putek, który w imieniu „Wyzwolenia" wyraził ministrowi Miklaszewskiemu votum nieufności. W czasie jego mowy doszło do burzliwego zajścia. Pos. Putek użył mianowicie w swej mowie kilkakrotnie wyrażeń „czerezwyczajka biskupia" i „sowiety biskupie". Prawica gorąco przeciw temu protestowała, nie dając posłowi Putkowi dokończyć mowy. Wicemarszałek Poniatowski przerwał obrady i zwołał konwent seniorów, który obradował blisko godzinę. Po wznowieniu obrad, wicemarszałek przywołał pos. Putka trzykrotnie do porządku, co jednakże prawica uważała za niedostateczną satysfakcję, domagając się odebrania mu głosu. Na znak protestu prawica opuściła salę obrad i powróciła dopiero wtedy, kiedy poseł Putek mowę swą zakończył.

Marszałek Rataj, który w międzyczasie objął kierownictwo obrad odroczył dalszą dyskusję i głosowanie do jutra.

Sprawa pełnomocnictw rządu.

Warszawa, 1 lipca.

(T. wł.) Dziś miało się odbyć posiedzenie komisji skarbowo-budżetowej sejmu w sprawie projektu ustawy o rozszerzeniu pełnomocnictw rządu. Referent Chaciński nie otrzymał jednak od rządu bliższych danych o poprawkach projektu, wobec czego posiedzenie komisji nie odbyło się.

Groźba przesilenia gabinetowego.

Warszawa, 1 lipca.

(T. wł.) Premjer Grabski oświadczył przedstawicielom klubów sejmowych, którzy z nim wczoraj konferowali, że jeśli sejm nie uchwali w ciągu obecnej sesji ustawy o monopolu spirytusowym, rząd jego poda się do dymisji.

Dodatek mieszkaniowy dla urzędników.

Warszawa, 1 lipca.

(T. wł.) Weszła w życie ustawa sejmowa o dodatku mieszkaniowym dla urzędników. Moc obowiązująca ustawy trwać będzie do dnia 31 grudnia rb.

Ciągnienie dolarówki.

Warszawa, 1 lipca.

(T. wł.) Dziś odbyło się ciągnienie dolarówki. Po 40 tysięcy dolarów wygrały nr. nr.: 853309, 098494; po 8 tysięcy: 798733, 428777; po trzy tysiące: 422953, 178178; po 1 tysiącu: 507501, 187066, 276719, 666814 863614, 047146, 657424, 596358, 581508, 093461.

Następne ciągnienie odbędzie się 1 października rb.

Sytuacja we Włoszech.

Rzym, 1 lipca.

(T. wł.) Mowa tronowa króla, która była odpowiedzią na adres obu izb, nie wywołała tego wrażenia, którego po niej się spodziewano. Opozycja nie udała się na przyjęcie do króla, a skrajna prasa faszystowska też nie jest z oświadczeń króla i z jego nawoływań do zgody zadowolona.

Straszna klęska żywiołowa w Ameryce.

Waszyngton, 1 lipca.

(T. wł.) Według danych dotychczas zebranych przez rząd Stanów Zjednoczonych, straty wyrządzone przez straszny orkan są niebywałe. Straty materjalne wynoszą 70 miljonów dolarów, 600 ludzi zostało zabitych a 3500 ranionych.

Pogoda na dziś.

Zachmurzenie mierne, nieco chłodniej, miejscami drobne opady, słabe wiatry północne.

Giełda.

(Notowania w złotych).

WALUTY.

Warszawa, 1 lipca.

Dolar — 5,18½
Funt — 22,40.
Paryż, za 100 fr. — 27,09,
Szwajcarja, za 100 fr. — 92,17
Włochy, za 100 lirów — 22,32,
Praga czeska, za 100 k. — 15,23,
Wiedeń, za 100 tysięcy koron austrj. — 7,30.
Bony złote — 0,77,
Pożyczka dolar. — 2,59
Rubel złoty — 2,68

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 1 lipca.

(Notowania w guldenach)

Dolary — 5,79
1 złoty — 1,12¼.

AKCJE (w złotych.)

(Cedula giełdy warszawskiej z dn. 1.7.1924).

Bank Dyskontowy 4,50
„ Handl. 5,00
„ dla Handl. —
„ Kredytowy 1,05
„ Przem. War. —
„ Handl. Poz. —
„ Powszech. Kredyt. —
„ Przem. Lwów —
„ Zachodni 1,55
„ Zw. Ziemian 0,30
„ Zjedn. Ziem. Pol —
„ Zw. Sp. Zarobk. 4,05
Borkowski 0,90
Cerata —
Chodorów 3,70
Czersk —
Cegielski 0,53
Cukier 3,15
Częstocice 1,65
Ćmielów 0,66
Drzewo —
Dźwignia —
Elektryczność 1,30
Fitzner —
Firlej —
Gosławice 1,70
Grodzisk —
Hurt —
Haberbusch 4,80
Jabłkowscy —
Klucze —
Kijewski —
Lilpop 0,45
Konopie 0,61
Korek —
Kabel 0,60
Lombard —
Lenartowicz 0,15
Łazy 0,14
Modrzejów 4,20
Michałów 0,45
Nobel 1,55
Norblin 0,41
Orthwein 0,30
Ostrowite 1,45
Ostrowieckie 5,25
Puls 0,38
Polska Nafta 0,45
Pol. Loyd —
Parowozy 0,30
Pustelnik —
Pocisk 1,50
Pol. Przemysł Naftowy —
Pol. Tow. Elektr. 0,20
Rudzki 1,04
Rohn 0,30
Sole —
Spiess 0,90
Strem —
Skóry —
Siła i Światło 0,45
Starachowice 2,14
Syndykat 2,50
Spirytus 1,25
Unja 4,00
Ursus 1,05
Węgiel 3,40
Wildt 0,18
Zieleniewski —
Zawiercie 33,00
Zgierz 1,80
Żyrardów 60,50
Zach. Tow. —
Żegluga 0,24

Potrzebny subjekt fryzjerski. Wlad. Będzin, ul. Szosowa nr. 4, Wł. Drygalak. 69

Potrzebny zdolny subjekt fryzjerski. Będzin, Grobla 5, Pytlik. 67

Poszukiwane 3 grosze za wyraz.

Zdolna ekspedjentka poszukuje pracy od zaraz. Zgłoszenia do adm. „Iskry" dla „Sklepowej". 67-2

Pomocnik buchaltera-korespondenta, poszukuje posady. Wiad. „Iskra" Będzin, pod „Pomocnik". 72-4

Różne.
5 groszy za wyraz.

Unieważniam zgubiony weksel z wystawienia L. Goldberga na zlecenie Dawida Plawnera płatny 28-go czerwca 1924 roku na sto złotych. 4454-2

Zgubiłem płaszcz gumowy z ważnym dokumentem. Proszę uczciwego znalazcę o odesłanie mi dokumentu, podług nazwiska wymienionego na nim, ul. Kaliska nr. 27, m. 7. 11-1

Zaginął weksel Nr. 572, płatny 31/7 r. b. na zł. 189,50 z wystawienia F. Romana, na zlecenie firmy „Reinhold". Ostrzega się przed nabyciem takowego. Zastrzeżenie zrobione. 32-2

Sura Fiszer zgubiła patent III kategorji na sprzedaż czapek. Łaskawy znalazca raczy zwrócić do „Iskry" Będzin. 38-2

Zgubiono patent wydany przez kasę skarbową w Sosnowcu na imię Franciszki Jadowskiej. Łaskawy znalazca zwróci do adm. „Iskry". 58-3

Wyrwas Antoni zgubił patent wyd. przez kasę skarbową w Sosnowcu. 55-3

Abram Segał zgubił patent VIII kategorji na zakład zegarmistrzowski. 36-2

Zgubione dokumenty.
4 grosze za wyraz.

Zachaszowi Szczepanowi skradziono wyciąg z ksiąg ludności, trzy fotografje i świadectwo z firmy Knothe 4734-2

Tumecka Marja zgubiła legitymację wydaną przez kasę chorych w Sosnowcu. 4478-1

Hipolit Nowak zgubił dwa świadectwa przemysłowe, wydane przez kasę skarbową w Sosnowcu. 4498-1

Klimczyk Wincenty zgubił kartę zwolnienia wyd. przez 25 p. art. 7-2

Bednarski Bronisław zgubił dowód osobisty, wyd. przez mag. Dąbrowa. 4-2

Płonka Józef zgubił legitymację od wypłaty, wyd. przez kop. „Flora". 20-2

Ostrowskiej Felicji skradziono legitymację z fotografją na zniżkę kolejową, wyd. przez Ministerstwo w Warszawie. 26-2

Skradziono dowód osobisty i książkę wojskową na imię: Studzizba Augustyn. 28-2

Bujnowski Leon zgubił dowód osobisty, wyd. przez Starostwo Będzińskie. Łaskawy znalazca raczy zwrócić do „Iskry" Będzin. 35-2

Korusiewicz Stanisław zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez 38 p.p. w Przemyślu i kartę demobilizacji. 37-2

Pederskiemu Franciszkowi skradziono portfel, zawierający: książeczkę wojskową, wyd. przez DOG Kielce i książeczkę kasy chorych wyd. przez kop. „Koszelew". 39-2

Marzec Bronisław zgubił papiery wojskowe książkę wydaną przez dow. 61 p.p. Wielkop., kartę mobilizacyjną, kartę pobytu wyd. przez kop. „Hr. Renard" oraz kontramarkę wyd. przez kop „Hr Renard" 46-3

BILANS

43

Spółki Akcyjnej Przemysłu Włókienniczego H. DIETEL w Sosnowcu
za rok operacyjny 1923.

AKTYWA.

1. Rk.	nieruchomości	15.000.000.—
2. „	ruchomości	3.370.022.000.—
3. „	materjałów	22.235.757.545 —
4. „	wyrobów i sprzedaży	2.135.810.953.855.—
5. „	walut obcych	1.621.739.704 —
6. „	papierów wartośc.	1.485.000.—
7. „	kasy	865.578.482.—
8. „	banków	12.849.663.059.—
9. „	odbiorców	800.097.378.000.—
10. „	różnych interesantów	25.131.126.577 —
11. „	weksli	23.748.845.000.—
12. „	przejściowy	9.100.000.—
13. „	opłat procederowych (Izba Skarbowa)	169 276.828.602.—
		3.195.033.477.824.—

PASYWA.

1.	Akcji	42.000.000.—
2. Rk.	dostawców	2.356.495.294.584.—
3. „	akceptów	808.516.798.500.—
4. „	przejściowy	6.300.000.000.—
5. „	funduszu żelaznego	1.059.666.—
6. „	funduszu amortyzacyjnego	3.322.942.453.—
7. „	rezerwa podatku procederowego	10.776.579.000.—
	czysty zysk	9.578.803.621.—
		3.195.033.477.824.—

Rachunek zysków i strat.

STRATY.

1. Rk.	Oddziałów pomocniczych	16.901.066.484.—
2. „	10% odpisu od ruchomości	374.446.920.06
3. „	dostawców	1.822.785.574.299.39
4. „	różnych (na różnicach kursu)	8.917.724.856.20
5. „	ogólnych kosztów	151.667.105 814.60
6. „	akceptów (na różnicach kursu)	806.513.295.824.88
7. „	funduszu amortyz.	3.317.750.180.—
8. „	rezerwa na podatek procederowy	10.776.579.000.—
	czysty zysk	9.578.803.621.—
		2.830 832.347.000.13

ZYSKI.

1. Rk.	wyrobów i sprzedaży	2.287.211.340.091.32
2. „	walut obcych (na różnicach kursu)	1.610.257.678.90
3. „	banków	34.000.276.443.54
4. „	dostawców	508.010.472.786 37
		2.830.832.347.000.13

Piłka Jan zgubił książkę wojskową, wydaną przez PKU Będzin i tymczasowy dowód osobisty, wyd. przez magistrat będziński. 4500-1

Wajgiel Zygmunt zgubił kartę zwolnienia wydaną przez baon zapasowy 78 p.p. Brześć Litewski. 53-3

Wierciochowicz Stanisław zgubił książeczkę kasy chorych wyd. przez firmę „Cuivre" 65

Chowaniec Franciszek zgubił książeczkę wojskową wyd. przez PKU Nizko. 56-3

Jurczyński Modest zgubił kartę na chore dniówki wydane przez dr. Sianowskiego. 52

Piotr Drabowski zgubił kartę pobytu wyd. przez walcownię „Hr. Renard" 42

Obersztajn Feliks zgubił książeczkę wojskową wyd. przez PKU Sosnowiec. 44-3

Dziurowicz Leon zgubił książkę kasy chorych. 45

Edwardowi Bedkierowi skradziono dwa dowody osobiste zagraniczne: francuski i polski, kartę urlopową wyd. przez tow. francuskie sto pięćdziesiąt złotych. Uprasza się o zwrot dokumentów za wynagrodzeniem do adm. „Iskry". 82-3

Jan Popiołek zgubił portfel zawierający: książkę wojskową i kartę mobilizacji wydane przez PKU Miechów i wyciąg z ksiąg ludności przez gm. Jaksice. 74-3

Głowniak Stanisław zgubił kartę mobilizacji, wydaną przez PKU Będzin, książkę kasy chorych, książeczkę karbidową, wydaną przez kop. „Hr. Renard" i tymczasową legitymację wydaną przez magistrat miasta Sosnowca. 75-3

Kowalski Stanisław zgubił książkę wojskową, wydaną przez komisję kontrolną Będzin i książeczkę kasy chorych, wydaną przez kop. „Piaski". 73-3

Ksyl Potok zgubił książeczkę kasy chorych. Łaskawy znalazca raczy zwrócić Łagisza 27. 71

Birenbaum Juda zgubił dowód osobisty wydany przez Starostwo w Częstochowie. 70-3

Ofertowy przetarg publiczny.

Wojewódzki Urząd Budownictwa Nadziemnego w Katowicach, ul. Warszawska 44 I p. ogłasza niniejszem ofertowy przetarg publiczny na

budowę czterech Wojewódzkich domów urzędniczych

przy ul. Jagiellońskiej i nowoprojektowanej Nr. 39 w KATOWICACH.

Warunki ubiegania się, warunki do umowy, szczegółowe warunki, przepisy techniczne, oraz podkładki kosztorysowe i rysunki są do przejrzenia w Urzędzie wyżej zaznaczonym codziennie od godziny 11-tej do 15 tej.

Wszystkie warunki, oraz podkładki kosztorysowe nabywać można w tymże Urzędzie za opłatą 30.00 złotych.

Z warunków przytacza się szczególnie co następuje:

1) Wszystkie warunki muszą być ściśle zachowane i przestrzegane, w przeciwnym razie oferta odpada.

2) Dla zabezpieczenia, iż ubiegający się nie cofnie się od oferty i udzielenia mu zlecenia, winien on złożyć wadjum w wysokości 9.000.— złotych w postaci gwarancji bankowej, lub w gotówce, złożonej w Kasie Skarbowej w Katowicach, na dowód czego doręczyć należy kwit. Gwarancja lub kwit doręczone być muszą do oferty.

Wadjum, w razie niedotrzymania powyższego warunku, przepada na rzecz skarbu. Wadjum zwracane zostanie po czternastu dniach od dnia otwarcia ofert.

3) Oferty nadsyłać należy, jako polecone, lub doręczyć za pokwitowaniem, w zalakowanych kopertach z napisem: **„Deklaracja do przetargu na budowę czterech Wojewódzkich domów urzędniczych".** Oferty nadesłane z opóźnieniem ponad 15 minut nie będą uwzględnione.

4) Termin składania ofert kończy się w piątek, dnia 11-go lipca 1924 r. o godzinie 12-tej w południe.

5) Otwarcie kopert nastąpi w obecności ubiegających się, lub ich prawnych zastępców w wyżej zaznaczonym Urzędzie o godz. 12¼ w dn. 11 lipca b. r.

6) Wolny wybór oferty i wolny przydział pracy zastrzega się.

Katowice, dnia 30 czerwca 1924 r.

Wojewódzki Urząd Budownictwa Nadziemnego w Katowicach

(—) Dypl. inż. EUG. POGODA.

61—3

Redaktor W. Monsiorski.

Wydawca: T-wo Akc. Druk. Wydawnicze „Kurjer Zachodni" S. A. Dąbińska Nr. 1.